Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | WTOREK 28 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | NR. 297 (872)

Pozdrowienia dla Czechosłowacji

w dniu święta narodowego naszych braci i sojuszników

WARSZAWA PAP. W dniu święta narodowego Czechosłowacji to jest w 29-tą rocznicę ogłoszenia niepodległości — w 1918 r. — zostały wysłane do Pragi następujące depesze:

„Jego Ekscelencja dr. Edward Benesz, prezydent republiki czechosłowackiej — Praga.

Proszę przyjąć z okazji święta narodowego moje najserdeczniejsze życzenia pomyślności i dalszego rozkwitu dla Republiki Czechosłowackiej oraz szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji.

(—) Bolesław Bierut

„Jego Ekscelencja P. Clement Gottwald prezes Rady Ministrów — Praga.

W dniu święta narodowego przesyłam Panu, Panie Premierze, moje najlepsze życzenia w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, wraz z zapewnieniem o braterskich uczuciach dla Waszego kraju, z którym łączą nas więzy przyjaźni i sojuszu. Będziemy dążyć do dalszego zacieśnienia tych więzów, by położyć trwałe podwaliny lepszej przyszłości opartej o sprawiedliwy pokój.

(—) Józef Cyrankiewicz



Klemens Gottwald — premier Rządu Republiki Czechosłowackiej



Dr Edward Benesz — prezydent Republiki Czechosłowackiej

PRAGA PAP. Minister informacji Kopecky wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że nic nie zdoła zachwiać sojuszu Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami słowiańskimi. Czechosłowacja przeciwstawia się imperializmowi i staje po stronie tych, którzy są za pokojem światowym i wolnością oraz proklamują zasadę „już nigdy więcej nie dojdzie do Monachium"

De Gaulle małpuje Napoleona

Rozbijacka polityka Bluma dodaje otuchy kondotierowi giełdziarzy amerykańskich

Lud francuski czuwa!

PARYŻ (PAP). De Gaulle złożył oświadczenie, w którym przedstawił szereg postulatów politycznych. Program de Gaulle'a można by ująć w następujących punktach: 1) natychmiastowe rozwiązanie parlamentu, 2) zmiana konstytucji przez zastąpienie systemu wyborów proporcjonalnych systemem opartym na zasadzie zwykłej większości, 3) przeprowadzenie nowych wyborów powszechnych.

De Gaulle krytykował w oświadczeniu swym działalność parlamentu francuskiego i podkreślił konieczność przeprowadzenia reformy konstytucyjnej, przewidującej *wzmocnienie władzy osobistej, prezydenta i premiera i zmniejszenie kompetencji parlamentu.*

„Ce Soir" pisze, że de Gaulle zrzucił maskę, uważając, że jest już przygotowany teren do jego ofensywy. *Wzywa on zgromadzenie narodowe do popełnienia samobójstwa, ujawnia wolę zniszczenia autorytetu przedstawicielstwa narodowego i chce rządzić na podstawach cezarystycznych.* Dziennik podkreśla, że de Gaulle'a ośmieliło rozbicie sił robotniczych, spowodowane przez francuską partię socjalistyczną.

Omawiając zamiary de Gaulle'a agencja „France Presse" pisze, że chce on działać „na płaszczyźnie parlamentarnej", pragnąłby on doprowadzić do rozwiązania obecnego parlamentu na podstawie jego własnej uchwały, a w razie zwycięstwa gaullistów w nowych wyborach rozpisałby w przeciągu 48 godzin referendum dla zatwierdzenia reformy konstytucji w pożądanym przezeń kierunku.

PARYŻ (PAP). We wtorek rano zbierze się pod przewodnictwem prezydenta republiki Vincent Auriola rada ministrów dla zredagowania deklaracji rządowej, która w środę po południu zostanie złożona na zgromadzeniu narodowym. **Dla przygotowania tego posiedzenia premier Ramadier zwołał ścisłą naradę ministerialną** poświęcona zagadnieniom gospodarczym i finansowym.

Po ucieczce Mikołajczyka

Nowe władze tymczasowe PSLu

Poseł Wł. Kiernik solidaryzuje się z ruchem antymikołajczykowskim

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. powołano spośród członków Rady Naczelnej PSL tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy

Prezes — Niećko Józef, wiceprezes — Wycech Czesław, wiceprezes — Madejczyk Jan, sekretarz — Banach Kazimierz, z-ca sekretarza — Koter Stanisław, skarbnik — Dębski Jan.

* * *

WARSZAWA (PAP). Tymczasowy NKW PSL ogłosił następujący komunikat:

W związku z ucieczką za granicę b. prezesa Stanisława Mikołajczyka i niektórych członków NKW PSL, dotychczasowy NKW przestał faktycznie istnieć.

Świadomi wielkiej roli, jaką mają do odegrania chłopi zorganizowani w PSL w budowie dźwigającej się z ruin Polski Ludowej oraz konieczności wprowadzenia stronnictwa na właściwą drogę i całkowitego zerwania ze zgubną polityką dotychczasowego kierownictwa, przypieczętowana zdradziecka ucieczka Stanisława Mikołajczyka, postanowiliśmy podjąć walkę i pracę, celem utrzymania ciągłości działalności PSL.

W tym celu:

1) Powołany został tymczasowy NKW PSL, który będzie pełnił swe funkcje do czasu zwołania Rady Naczelnej, która wyłoni NKW PSL w myśl przepisów statutowych.

2) Tymczasowy NKW PSL doprowadzi w jak najkrótszym czasie do zwołania posiedzenia Rady Naczelnej PSL, które między innymi wybierze statutowe władze stronnictwa.

Wszelkie zarządzenia wydawane ogniwom organizacyjnym PSL bez wiedzy i aprobaty tymczasowego NKW PSL będą traktowane jako niestatutowe i bezprawne.

Wobec całkowitego przejęcia przez tymczasowy NKW PSL sekretariatu naczelnego w Warszawie, przy alei Sikorskiego 85 oraz naczelnego organu „Chłopskiego Sztandaru" i „Gazety Ludowej" wszelka korespondencja oraz załatwianie interesantów odbywać się będzie pod wyżej wskazanym adresem.

* *

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w nocy nadeszła z Nowego Jorku depesza od prezesa rady naczelnej PSL, dr Władysława Kiernika solidaryzująca się z akcją antymikołajczykowskich kół PSL i aprobująca zwołanie Rady Naczelnej. Depesza przysłana została na ręce ob. Czesława Wycecha.

Zamknięty krąg zdrady

W obozie reakcji polskiej panuje obecnie prawdziwy kociokwik. Trudno się zresztą temu dziwić.

Jakże to! Ideowy „wódz" jej, pan Mikołajczyk, wokół którego próbowali zbudować całą legendę, zamyka swą karierę polityczną w Polsce finałem godnym amerykańskiego filmu szpiegowskiego, zainscenizowanego według scenariusza z powieści Conan Doyla lub Wallace'a.

Ale nietylko zakończenie kariery pana Mikołajczyka pachnie szpiegowskim filmem. Początki tej kariery i jej przebieg — może mniej znane szerszym masom społeczeństwa — bynajmniej nie były mniej sensacyjne i tłómaczą epilog.

Mikołajczyk do Polski przyleciał na pokładzie obcego samolotu. Przyleciał jako obcy agent, aby wykonać na obce zlecenie „robotę" na obcą rzecz. Starał się dla swych obcych mocodawców jak mógł najlepiej i dopiero kiedy dalsza jego „robota" przeciw Polsce Ludowej na rzecz obcych stała się nieużyteczna, — obce wywiady zabrały go, jak zwykły zabierać swych już skompromitowanych rezydentów.

Chcielibyśmy przypomnieć tu dzieje pierwszej „roboty" pana Mikołajczyka na rzecz swych anglosaskich mocodawców. Pan Mikołajczyk, — podówczas jeszcze wicepremier Rządu Jedności Narodowej, brał udział w składzie delegacji polskiej w Konferencji Poczdamskiej. Jak wiadomo rząd polski dążył wówczas do uzyskania zgody mocarstw na obecne granice na Nyssie i Odrze wraz ze Szczecinem. Pan Mikołajczyk wiedział, że mocarstwa anglosaskie wówczas gotowe były pod naciskiem Związku Radzieckiego wyrazić swą zgodę na żądania Polski. Mimo to starał się wprowadzić pozostałą część delegacji polskiej w błąd i wywołać wśród członków delegacji wrażenie, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie zgodzą się na żądania polskie i sugerował delegacji konieczność pójścia na ustępstwa.

Ten manewr Mikołajczyka został jednak zdemaskowany i delegacja Rządu Polskiego wywalczyła obecne zachodnie granice Polski wbrew Mikołajczykowi.

W jakich ambasadach szukał pan Mikołajczyk natchnienia dla innych swoich „robótek", o tym już wiemy z licznych procesów sądowych. Jeśli nie wszystkie te „robótki" panu Mikołajczykowi się powiodły to już nie jego wina.

Ucieczka zagranicę pana Mikołajczyka wraz z sekretarką — Hulewiczową, wraz z najbliższymi kompanami spośród przywódców PSL-u Bryją, Banińskim, Korbońskim oraz ich żonami odsłania ostatecznie wobec najwierniejszych owieczek pana Mikałajczyka jego faktyczne oblicze — oblicze szpiega i obcego agenta. Zamyka też ona krąg jego zbrodni wobec Polski, zamyka krąg zdrady.

* * *

Faktyczny program pana Mikałajczyka polegał na obaleniu władzy ludu w Polsce, na odbudowniu władzy obszarników i kapitalistów na wyprzedaży Polski anglosaskim imperialistom, na oddaniu na żądanie Anglosasów polskich ziem nad Nyssą i Odrą pupilkom tychże Anglosasów, — reakcyjnym zaborczym Niemcom.

Takiego programu nie można było zrealizować polskimi rękoma i dlatego wszyscy niemal zwolennicy pana Mikołajczyka nawet w jego własnej partii odwrócili się od niego. Plan pana Mikołajczyka i jego anglosaskich protektorów załamał się. Nie dlatego bynajmniej, że panu Mikołajczykowi brakło chęci do jego realizacji, lub by zamało dolarów i funtów wpływało do jego kasy na odpowiednie wydatki! Plan pana Mikołajczyka spalił na panewce dlatego, że szybko, szybciej niż na to liczył pan Mikołajczyk poznała się na tym farbowanym lisie nawet ta część społeczeństwa polskiego, którą początkowo pociągały patriotyczne i demokratyczne frazesy, którymi pan „prezes" szafował jak fałszerz fałszywymi banknotami. Nawet wewnątrz PSL. rosły fermenty i w przede dniu ucieczki „pan prezes" okazał się w mizernej mniejszości nawet we władzach własnego stronnictwa.

Wstrzymywał jak mógł zwołanie Rady Naczelnej PSL., zdecydowana większość której domagała się usunięcia Mikołajczyka ze stanowiska prezesa i wyrzucenia ze stronnictwa.

I dla samego Mikołajczyka i dla jego mocodawców z anglosaskich wywiadów stało się rzecza jasna jak słońce, że kariera polityczna pana „prezesa" skończyła się bezpowrotnie. Grunt usunął się panu Mikołajczykowi z pod nóg.

W tej sytuacji cóż mu pozostawało do zrobienia? Jemu człowiekowi obcemu Polsce, obcemu narodowi polskiemu, służącemu obcym? Wyjście dla siebie widział tylko w ucieczce.

Jak wiadomo obecnie z depesz Reutera pan Mikołajczyk planował swoją ucieczkę zagranicę już oddawna. Już oddawna syn p. Mikołajczyka studiujący w szkole lordów angielskich pod Londynem oczekiwał na powrót taty. Dziś jest radość w rodzinie. Tata wraca... Dziś jest smutek wśród „chłopów" z Piotrkowskiej i Marszałkowskiej. Zostali osieroceni.

W narodzie mówią: truteń z ula— pszczołom lżej!

* * *

POST SCRIPTUM. Jak w ostatniej chwili doniosła londyńska rozgłośnia BBC wiceminister spraw zagranicznych Mayhew oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, iż w wypadku przybycia Mikołajczyka do Anglii zostanie mu udzielony azyl polityczny „zgodnie z tradycjami Wielkiej Brytanii".

Jak to mówi nasze przysłowie: uderz w stół— nożyce się odezwą.

Wiemy już jak na imię patronowi „pana prezesa".

Jedna tylko uwaga. Dawniej było w liberalnej Anglii w zwyczaju, że udzielano azylu, ludziom, którzy szukali schronienia przed prześladowaniami ze strony rządów reakcyjnych. Dziś za rządów p.p. Attlee i Bevina udziela się „azylu" reakcjonistom, których nikt zresztą w Polsce demokratycznej nie prześladował, którzy korzystali z nietykalności poselskiej.

Ale my rozumiemy, rozumiemy... Prawdziwy gentleman ma obowiązki wobec starego oddanego sługi, nawet jeśli ten go zawiódł. Gentleman pozostaje zawsze gentlemanem.

Edward Uzdański

Kazimierz Gallas

Zmarły w ubiegłą sobotę Wiceprezydent m. Łodzi ob. Kazimierz Gallas urodził się dnia 5 marca 1885 roku we wsi Siedliszewice, pow. Dąbrowa, woj. Kraków. Po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie ś.p. Kazimierz Gallas zapisuje się w roku 1904 na Wydział Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którego jednak nie kończy z powodu ciężkich warunków finansowych i konieczności oddania się pracy zarobkowej. Jest kolejno pracownikiem Kasy Chorych w Podgórzu, a następnie w Boguminie na Śląsku Cieszyńskim, ...ie pracuje do 1919 roku. W styczniu 1920 roku zmarły Wiceprezydent m. Łodzi otrzymuje posadę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, które wydelegowało go do organizowania Kasy Chorych w naszym mieście, a od kwietnia 1923 roku pracuje nieprzerwanie, aż do śmierci w Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Śp. Kazimierz Gallas należał do najczynniejszych działaczy społecznych w Łodzi. W czasie ostatniej wojny pracował w Wydziale Podatkowym ówczesnego Zarządu naszego miasta, należąc poza tym do konspiracyjnej organizacji Stronnictwa Demokratycznego, gdzie pracował pod pseudonimem „Bogucki".

W zmarłym Zarząd Miejski traci jednego ze swoich najlepszych i najbardziej ofiarnych pracowników, a społeczeństwo łódzkie — oddanego mu szczerze i wiernie przewodnika i przyjaciela.

Cześć jego pamięci!

Faszystowski marsz na Triest

przygotowywany jest na dzień 28 października

BELGRAD (PAP). Triesteński „Pomorski Dniewnik" notuje pogłoski, że FASZYŚCI WŁOSCY PRZYGOTOWUJĄ NA DZIEŃ 28 PAŹDZIERNIKA, BĘDĄCY ROCZNICĄ MARSZU NA RZYM — POCHÓD NA TRIEST. Według tych pogłosek, korzystając z okazji targów triesteńskich, do TRIESTU PRZYBYŁO WIELU UZBROJONYCH FASZYSTÓW WŁOSKICH, KTÓRYMI KIERUJE PEWIEN MAJOR BRYTYJSKI.

W CZASIE POCHODU FASZYŚCI MAJĄ WSZCZĄĆ POGROMY SŁOWEŃCÓW I ANTYFASZYSTÓW.

RZYM (PAP). Z Mediolanu donoszą, że stwierdzono ISTNIENIE WE WŁOSZECH PÓŁNOCNYCH TAJNEJ ROZGŁOŚNI NEOFASZYSTOWSKIEJ. SŁYSZANO AUDYCJE TEJ ROZGŁOŚNI PO WŁOSKU I PO NIEMIECKU, WZYWAJĄCE DO REWOLTY.

Sukcesy armii Markosa

RZYM PAP. Rozgłośnia greckiej armii demokratycznej podała komunikat sztabu generalnego donoszący, iż **oddziały partyzanckie w Macedonii środkowej i zachodniej rozpoczęły** 18 października ofenzywę na froncie, ciągnącym się od Janiny poprzez Mecovo do Kalabaki.

Po złamaniu oporu wroga, armia demokratyczna opanowała szosę wiodącą z Mecovo do Janiny, a 21 października po zaciekłej walce zdobyła silnie ufortyfikowane Mecovo. Nieprzyjaciel stracił 80 zabitych i 60-ciu rannych. Wzięto do niewoli setki jeńców, zniszczono 36 samochodów ciężarowych, wysadzono w powietrze 15 umocnień oraz zdobyto wiele amunicji i sprzętu wojennego.

W pobliżu wsi Katara odparte zostały 2 kontrataki wojsk rządowych, nieprzyjaciel pozostawił 36 zabitych i wielu rannych. Na zachód Mecovo nieprzyjaciel podjął 3 bezowocne kontrataki. Jednostki armii demokratycznej rozbiły **483-ci batalion wojsk rządowych.**

Bitwa pod Mukdenem

Wojska komunistyczne atakują bez przerwy oddziały Czang-Kai-Szeka

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, *że chińskie wojska komunistyczne przypuściły silny atak na miasto Pei-Pao centrum ważnego zagłębia węglowego w prowincji Dżehol.* W okolicy miasta Lao-Kai-Uan na linii kolejowej Mukden-Czang-Czung **oddziały komunistyczne zaatakowały silnie umocnione pozycje wojsk rządowych.**

ONZ potępia podżegaczy

ale bez wymienienia istotnych podżegaczy wojennych

LONDYN (obsł. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż Komisja Polityczna ONZ przyjęła jednomyślnie zaproponowaną przez Francję, Kanadę i Australię rezolucję, potępiającą propagandę wojenną w każdej postaci i we wszystkich formach.

Zgłoszona przez delegację radziecką rezolucja, wskazująca Stany Zjednoczone, Grecję i Turcję jako kraje, w których systematycznie szerzona jest propaganda wojenna, została po dłuższej dyskusji, która zajęła 8 posiedzeń komisji, odrzucona.

W dniu 25 października rb. zmarł

KAZIMIERZ GALLAS

WICEPREZYDENT M. ŁODZI

czołowy działacz Stronnictwa Demokratycznego, wielki społecznik i człowiek oddany sprawie demokracji

W Zmarłym tracimy szermierza — idei bloku stronnictw demokratycznych.

Wzywa się członków PPR do udziału w pogrzebie.

KOMITET ŁÓDZKI i KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

FRAKCJA RADNYCH PPR Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi

Dnia 25 października 1947 r. zmarł

Kazimierz Gallas

WICEPREZYDENT m. ŁODZI

W zmarłym miasto traci zasłużonego działacza samorządowego.

Cześć jego pamięci!

PREZYDIUM M.R.N. w ŁODZI

ś.†p.

KAZIMIERZ GALLAS

Współzałożyciel Klubu Demokratycznego i Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi pierwszy prezes Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi po wyzwoleniu Polski wiceprezydent Zarządu Miejskiego m. Łodzi, poseł na Sejm

zmarł w dniu 25 października 1947 r

Odszedł od nas jeden z pionierów i szermierzy polskiej myśli postępowej, czołowy działacz polskiej demokracji na trudnym odcinku łódzkim. Opuścił nasze szeregi człowiek dużej ofiarności i oddany bez reszty Sprawie Budowy Demokratycznej Polski Ludowej.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 28 października rb. o godz. 10 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Żeromskiego.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi we wtorek 28 października rb. o godz. 14-ej. pp.

Kondukt pogrzebowy przejdzie ulicami: Bandurskiego, Piotrkowską, Placem Wolności i 11-go Listopada na Stary Cmentarz.

Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Frakcja Radnych Stronnictwa Demokratycznego w Miejskiej Radzie Narodowej m. Łodzi

---

ś.†p.

KAZIMIERZ GALLAS

pierwszy prezes Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi wiceprezydent miasta Łodzi

W Zmarłym tracimy wypróbowanego przyjaciela Młodzieży postępowej, wielkiej miary szermierza haseł postępu i wolności, jednego z najbardziej ofiarnych budowniczych nowej Polski Demokratycznej.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK MŁODZ. DEMOKRATYCZNEJ W ŁODZI



8

Zebrani powoli opuszczali poligon, udając się do czekających aut. Działo zostało pod opieką artylerzystów, którzy natychmiast przykryli je brezentem. Leontiew, idąc do auta, zauważył w grupie oficerów jakiegoś wysokiego, starszego mężczyznę, ubranego w czarny, skórzany płaszcz bez odznak wojskowych. Mężczyzna ów nieznacznie, ale bacznie obserwował inżyniera.

— Kto to taki, ten w czarnym płaszczu? — zapytał inżynier profesora Arzamascewa, który szedł obok niego.

— Ten wysoki? — doprawdy nie wiem! — zdziwił się staruszek i spojrzał na czarną sylwetkę. — Pewnie ktoś ze sztabowców — dodał po sekundzie.

Ale to nie był sztabowiec. Gdy Leontiew wsiadł do auta, zobaczył, że wysoki mężczyzna w czarnym płaszczu wydaje jakieś rozkazy młodemu oficerowi w niebieskiej czapce wojsk bezpieczeństwa.

— Gdzie właściwie jedziecie, kolego? — zapytał Arzamascew inżyniera. — Może mnie podwieziecie na ulicę Kałużską?

— Z przyjemnością, chętnie wam służę, profesorze! Nigdzie się nie śpieszę. Zasadniczo, mam zamiar wrócić do hotelu. Czuję się nieco zmęczony po tych wszystkich emocjach — dodał z lekkim uśmiechem.

Jadąc autem, Leontiew pogrążył się we wspomnieniach dawnych czasów studenckich. Sam wygląd Arzamascewa był powodem tych zanurzeń w niedawną jeszcze przeszłość. Profesor nie przerywał urywanych wspomnień swego byłego słuchacza, gdyż doskonale rozumiał, że właśnie te wspomnienia wpływają kojąco na podniecone nerwy wynalazcy.

— A wiecie, profesorze, kogo spotkałem w pociągu, gdy jechałem z Czelabińska do Moskwy? — nagle przypomniał sobie Leontiew. — Żonę profesora Zubowa. Pamiętacie chyba, jak dobrze odnosił się do mnie kochany Sergiusz Płatonowicz. Ucieszyłem się niezmiernie z poznania profesorowej, gdyż jakoś dawniej, mimo serdecznych stosunków z profesorem nie miałem okazji jej poznać. Niezwykle miła i poczciwa staruszka.

— Zubowa? Żona Sergiusza Płatonowicza? — niezmiernie zdziwił się Arzamascew.

— Ależ przecież, wdowa po profesorze Zubowie, podobno zmarła niedługo po jego zgonie...

— Bójcie się Boga, profesorze — żachnął się Leontiew — chowacie żywych ludzi! Jaka wdowa? Jaki zgon? Powiadam wam — żona Zubowa jechała ze mną do Moskwy. Zatrzymała się nawet w tym samym hotelu, co ja. Jedzie z ... właśnie do męża, który nie ... umierał, ale odwrotnie — nadal wykłada na politechnice leningradzkiej i nie chce nawet słyszeć o opuszczeniu rodzinnego miasta bez względu na to, jak się potoczy bieg wypadków na froncie. Zubowa sama mi o tym opowiadała. Niepokoi się biedna staruszka, że długo nie otrzymuje listów od męża. Uspokajałem ją, jak mogłem. Bo wszak poczta w czasie wojny — wiadoma rzecz, nie odznacza się zbytnią punktualnością. A wy pochowaliście i samego profesora i jego żonę. Kiedy widzieliście się po raz ostatni z Sergiuszem Płatonowiczem?

— Właściwie dość dawno. Coś jeszcze na parę lat przed wojną. Bo ja — widzi kolega, ciągle byłem w delegacjach. Tuż przed samą wojną przyjechałem z Ameryki. Ale o Zubowie, mnie się zdaje, słyszałem niedawno. Mówił mi o tym, zapomniałem jego nazwisko, pewien docent z Leningradu, którego spotkałem na Kaukazie. Prawdę mówiąc, dobrze nie pamiętam, czy profesor Zubow, według jego słów, zmarł w Leningradzie, czy też gdzie indziej...

— Otóż, profesorze, ten wasz docent wprowadził was w błąd. Staruszka opowiadała wprawdzie o tym, że mąż choruje, ale ani on, ani ona bynajmniej nie umarli. A Zubowa znacie?

(D. c. n.)

Nowa organizacja wczasów

Referat tow. Witaszewskiego na Ogólnopolskiej Konferencji Porozumiewawczej

W konferencji poświęconej sprawom wczasów pracowniczych udział wzięli z ramienia Min. Pracy i Opieki Społecznej wiceministrowie Giebartowski i Kochanowicz oraz dyr. Altman, z ramienia Komisji Centralnej Zw. Zawodowych — przewodniczący K. Witaszewski i sekretarz generalny Kuryłowicz.

Poza tym wzięli w niej udział przedstawiciele Zarządów Głównych Zw. Zawodowych i OKZZ, kierownicy wydziałów wczasów przy poszczególnych związkach oraz kierownicy wydziałów socjalnych ministerstw i centralnych zarządów przemysłowych.

Uczestniczyli też w obradach przedstawiciele organizacji młodzieżowych i kulturalno-oświatowych.

Po złożeniu krótkich sprawozdań przez przedstawicieli biur wczasów, zw. zaw. nauczycielstwa, górników, włókniarzy i kolejarzy, referat zasadniczy na temat osiągnięć i koniecznych zmian w organizacji wczasów pracowniczych, wygłosił: przewodniczący KCZZ i Rady Wczasów — tow. K. Witaszewski.

Jak wynika z referatu tow. Witaszewskiego, ruch zawodowy w Polsce zorganizował w r. 1946 około 400 domów wypoczynkowych, przez które przeszło 227.122 osoby, a w r. 1947 mamy 614 domów o 26..377 miejscach. Domy te mogą przyjąć w ciągu roku 481.726 wczasowiczów na turnusach dwutygodniowych.

Stwierdziwszy, że w dziedzinie wczasów zrobiono wiele, mówca wyraża przekonanie, że są jeszcze liczne braki w tej akcji i że musi być zmieniony dotychczasowy sposób gospodarki wczasów.

Mówca krytykuje postępowanie urzędników pewnych resortów instytucji, którzy znacznym kosztem tworzą luksusowe warunki wypoczynku dla nielicznej grupy uprzywilejowanych pracowników. KCZZ wystąpi do odpowiednich władz z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń i ukarania winnych.

Koniecznym jest uregulowanie sprawy czynszów dzierżawnych w pensjonatach, sprawy płac personelu, jak również sprawy racjonalnego podziału domów pomiędzy instytucje zdrowotne i instytucje wypoczynkowe.

Uregulowanie spraw urlopowych i zorganizowanie dobrego wypoczynku wymaga w pierwszym rzędzie uporządkowania gospodarki w domach wypoczynkowych, a następnie scentralizowania całej akcji wczasów — podkreśla tow. Witaszewski.

Konieczna jest także zmiana ustawy o urlopach w tym kierunku, aby urlopy można było wykorzystać co najmniej w ciągu dziesięciu miesięcy w roku, co pozwoli na całkowite wykorzystanie istniejących możliwości kwaterunkowych.

Z kolei tow. Witaszewski podaje do dyskusji projekt reorganizacji akcji wczasów, który zamknąć można w następujących punktach: całość akcji winna być podzielona na dwa etapy, a mianowicie przejęcie wszystkich domów wypoczynkowych, istniejących na terenie Polski przez poszczególne związki zawodowe oraz doprowadzenie do centralizacji wszystkich domów w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Tow. Witaszewski omawiał też sprawę kart uczestnictwa. Karty byłyby przydzielone Zarządom Głównym Związków w zależności od liczby zorganizowanych w nich członków i rodzajów wykonywanej pracy.

Drogą organizacyjną karty przydzielane byłyby przez poszczególne rady zakładowe wczasowiczom m. inn. służyłyby jako bilet kolejowy oraz stanowiłyby podstawę dla pracodawców do wypłaty należnej sumy 35 proc. kosztu pobytu na wczasach.

Karta płatna będzie w chwili jej pobrania przez wczasowicza i określać będzie dokładnie miejsce i czas pobytu na wczasach. Ten to prosty i jasny system organizacyjny wczasów usunie demoralizujące uprzywilejowanie członków jednych związków w stosunku do innych, jak również zapobiegnie zbiurokratyzowaniu instytucji wczasów — stwierdza mówca.

Na zakończenie swego referatu tow. Witaszewski omawia sprawę konieczności zajęcia się organizacją wczasów dla matek obarczonych dziećmi, wymagających ich opieki, sprawę zapewnienia wczasowiczom odpowiednich rozrywek kulturalno-oświatowych, sprawę organizacji w ramach wczasów obozów campingowo-wypoczynkowych dla młodzieży, oraz sprawę uzyskania przez Fundusz Wczasów majątków rolnych, które stanowiłyby bazę zaopatrzenia domów wypoczynkowych.

Przemówienie swe tow. Witaszewski zakończył słowami: „Wtedy, kiedy w innych krajach klasa robotnicza prowadzi walkę o prawo do wypoczynku, my zebraliśmy się, by omówić nowe i wyższe formy zorganizowanego wypoczynku w specjalnie przeznaczonych do tego celu domach. Wtedy, kiedy w różnych krajach kapitalistycznych wre walka o prawo do pracy, u nas obradują robotnicy nad nowymi formami pracy dla zwiększenia wydajności pracy, dla zwiększenia masy towarowej, a co za tym idzie i podniesienia poziomu bytowania. Własną pracą i wysiłkiem utrwaliliśmy władzę ludową w Polsce, by zabezpieczyć zdobycze świata pracy.

Po wyczerpującej dyskusji konferencja stwierdziła, że centralizacja akcji wczasów winna odbyć się w trzech zasadniczych etapach. Natychmiast winna nastąpić centralizacja finansowa całej akcji.

Centralizację organizacyjną należy podzielić na dwa etapy: pierwszy obejmować winien przejęcie przez Fundusz Wczasów wszystkich domów, prowadzonych obecnie przez wszelkiego rodzaju instytucje, przedsiębiorstwa i urzędy, drugi — scentralizowanie domów prowadzonych przez poszczególne związki zawodowe.

Zwrócono również uwagę na konieczność wciągnięcia do akcji wczasów pracowników firm prywatnych, które muszą pokrywać koszty pobytu ich pracowników na wczasach w tej wysokości, w jakiej pokrywa je państwo w przedsiębiorstwach państwowych.

Rozpatrzono również wnioski w sprawie akcji wypoczynków leczniczych i w szeregu innych spraw.

Kolejarze nie dają się wyprzedzić!

Pracownicy Warsztatów Mechanicznych Łódź-Kaliska

wzywają do współzawodnictwa kolegów ze stacji Widzew, Janów, Piotrków, Kutno




Ob. Mikołaj Makarow *Tow. Wład. Rembiszewski*

— Dziwicie się, że my też ogłaszamy przystąpienie do współzawodnictwa — śmieje się tow. Trojanowski — przecież u nas współzawodnictwo pracy trwa oddawna. Czyż my gorsi od włókniarzy i górników?

Oczywiście wiadomo z góry, że nie gorsi, a po zapoznaniu się z osiągnięciami warszta-




Ob. Wład. Rosiak *Tow. Jan Jóźwiak*

tów mechanicznych Łodzi-Kaliskiej nie trudno dojść do wniosku, że nie ustępują one ani na krok czołowym zakładom pracy włókna i węgla. To samo da się powiedzieć o licznej gromadzie pionierów-przodowników: nie ustępują oni w niczym ani ojcu współzawodnictwa, tow. Pstrowskiemu, ani naszym łódzkim pionierom współzawodnictwa pracy, Korzeniowskiej, Gołygowskiej, Lipińskiej. Tak samo, jak we włókiennictwie i górnictwie i



Tow. Stan. Mikołajczyk, brygadier warsztatów wagonowych

tu, na stacji Łódź-Kaliska przodują w pracy i ofiarności zarówno PPR-owcy, PPS-owcy, jak i bezpartyjni robotnicy, brygadziści i kierownicy.

Honorowe miejsce wśród bohaterów pracy zajmuje tu ob. Mikołaj Makarow, bezpartyjny, szczery demokrata, wieloletni pracownik Polskich Kolei Państwowych.

Ob. Makarow przystępuje do współzawodnictwa i wzywa do zmierzenia się z nim członka PPR, tow. Leona Hokusia, kierownika Warsztatów Mechanicznych stacji Widzew-Janów.

Podstawowe oddziały Warsztatów są to warsztaty wagonowe i parowozownia. Przy naprawie wagonów króluje brygada tow. Stanisława Mikołajczyka. Już 23 bm. miała ona 11 wagonów ponad normę. Trzeba zaznaczyć, że liczba ta osiągnięta została w niepełnym składzie (na pięciu członków brygady dwóch choruje od 16 bm). Tow. Mikołajczyk i jego współpracownicy wzywają do współzawodnictwa równoległy im zespół tow.




Tow. Andrzej Wójcik *Rączkiewicz*

Józefa Szynki (członek PPS) ze stacji Widzew-Janów.

PAROWOZOWNIA RÓWNIEŻ

Jeszcze we wrześniu br. mieli tu po 6 do 8 czekających t. zw. „zimnych" napraw. W październiku tak usprawnili swą pracę, że napraw tych czeka już tylko 2. Poza naprawami t. zw. średnimi, które wykonuje w zasadzie Łódź-Kaliska, w wielu wypadkach przeprowadza tutejsza parowozownia i remonty gruntowne, by w ten sposób odciążyć Warsztaty Główne. Obecnie parowozownia przystępuje do współzawodnictwa i wybiera, jako swego rywala parowozownię w Piotrkowie Trybunalskim. A więc: zastępca naczelnika, tow. Władysław Rembiszewski, członek PPR, wywołuje kolegę swego, tow. Władysława Lewandowskiego, członka PPS (zastępca naczelnika parowozowni w Piotrkowie), a kierownik działu napraw średnich, tow. Andrzej Wójcik, członek PPR — ob. Krogulskiego. Z kolegami swymi z Piotrkowa pragną zmierzyć się również brygadziści i członkowie brygad. A więc brygadzista, ob. Władysław Rosiak — z ob. Stefanem Dorchem, tow. Jóźwiak, czł. PPS — z ob. J[illegible] Różalskim, ob. Henryk Preis — z ob. Władysła-




Tow. Jan Pacholarz *Ob. Karol Gertner*

wem Lewandowskim i ob. Karol Horosz, mistrz tokarski, — z ob. Kazimierzem Dawidowiczem.

Każda z wyżej wymienionych brygad Łodzi Kaliskiej podejmuje się wykonać swą normę (5 parowozów miesięcznie) w czasie ustawowym 4.500 praco-godzin na parowóz, a ponadto naprawić dodatkowo 1 parowóz ponad normę. Prócz wyżej wymienionych, ob. Karol Gertner, bezpartyjny, ślusarz-brygadier, wywołuje do współzawodnictwa brygadiera odpowiedniego zespołu ślusarskiego z Piotrkowa, a ślusarz, tow. Jan Pacholarz, czł. PPR, kolegę ślusarza z Piotrkowa, członka PPS lub bezpartyjnego.

NAJLEPSI MASZYNIŚCI

Jest ich na stacji Łódź-Kaliska czterech: tow. tow. Piotr Ciepułkowski i Henryk Kołodziejczyk, członkowie PPR, oraz dwaj towarzysze bezpartyjni, Kazimierz Bartosik i Franciszek Rączkiewicz. Ci czterej pieczołowicie dbają o swe maszyny, starają się przyprowadzić je na czas i w dobrym stanie. Zapobiegliwi i przewidujący — rzadko zmuszeni są oddawać swe parowozy do naprawy. Każdej chwili dnia i nocy gotowi są wyruszyć w drogę, choć ustawowe swe godziny dawno już przepracowali. Ta bohaterska czwórka będzie współzawodniczyć między sobą. A więc: tow. Ciepułkowski z ob. Bartosikiem i tow. Kołodziejczyk z ob. Rączkowskim.




Ob. Jan Chorosz *Tow. Trojanowski*

Oto pierwsza gromada współzawodników-kolejarzy. Rozumieją i doceniają oni ogromną wagę ruchu współzawodnictwa i pragną, aby objęło ono jak najszersze kręgi robotników i pracowników. Dlatego tow. Trojanowski, zastępca naczelnika, wzywa swego kolegę z Kutna, tow. Kierblewskiego, do przystąpienia do współzawodnictwa i do wywołania ze swej strony swych kolegów z równoległych mu odcinków kolejowych. Jesteśmy pewni, że „rywale" niedługo każą czekać na swą odpowiedź, a zwycięstwa życzymy obu stronom.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

wyjeżdża do Czechosłowacji

Dnia 2 listopada br. Teatr Wojska Polskiego na zaproszenie rządu Czesko-słowackiego wyjeżdża do Czechosłowacji.

Podróż trwać będzie z górą 3 tygodnie i obejmie następujące miasta: Praga, Kladno, Usti, Cieplice, Karlove Vary, Pilzno, Budziejowice, Brno, Prościejów, Ołomuniec, Zlin, Bratysława, Ostrawa, Opawa. Jest to pierwsza w dziejach sceny naszej impreza zakrojona na tak wielką skalę i zarazem pierwsze tej miary zbliżenie kulturalne obydwu narodów słowiańskich, złączonych nierozerwalną więzią przyjaźni, wspólną ideologią demokratyczną i wspólnymi zadaniami politycznymi. W repertuarze Teatr wiezie operę narodową Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud Mniemany" czyli „Krakowiacy i Górale" które to widowisko zarówno ze względu na ludowość wątku dramatycznego, muzyki, tańca i kostiumów najbardziej zalecało się do propagandy naszej kultury i naszych ideałów narodowych.

Zespół teatralny wyjeżdża w pełnej obsadzie premierowej wraz z komparserią, chórami i baletem, w skład których wchodzą słuchacze Wyższej Szkoły Teatralnej i Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Śpiewom i tańcom towarzyszyć będzie orkiestra Filharmonii Łódzkiej w sile 37 osób.

Ogólne kierownictwo spoczywa w ręku Leona Schillera, nowe dekoracje i nowe kostiumy skomponował Władysław Daszewski, batuta kapelmistrzowska w ręku Władysława Raczkowskiego. Role główne odtwarzają: Bonacka, Miedzińska, Macherska, Pietraszkiewiczowa, Hryniewicka, Fijewska, Borowski, Hańcza, Łapiński, Maliszewski, Pągowski, Śródka, Szalawski, Ordon, Warmiński.

Przedstawienia objaśniać będzie specjalne wydawnictwo w języku czeskim, zawierające zarys dziejów teatru polskiego, sylwety najwybitniejszych artystów oraz komentarz historyczno-literacki „Krakowiaków i Górali"

Przyjazd do wymienionych miast czeskich i słowackich zapowiadać będzie specjalnie skomponowany barwny afisz. W podróży bierze udział razem 126 osób.

Jedyny pokaz widowiska w nowej postaci, w jakiej ono ukaże się w Czechosłowacji odbędzie się w piątek. 31 bm. o godz. 19-ej.

PROMYK

WSPOMNIENIA PIETRKA

Przez ulicę Piotrkowską szedł pochód. Wiele, wiele tysięcy ludzi. I sztandary — czerwień i czerń. Pietrek maszerował w kolumnie młodzieży. Od czasu do czasu wybiegał trochę naprzód — patrzał na sylwetki ludzkie kołyszące się w tak marsza pogrzebowego. Wytężał wzrok: może dojrzy początek konduktu pogrzebowego, samochody, trumny pokryte czerwienią sztandarów. Nie, to było za daleko. Pietrek maszerował w milczeniu. Inni nie mogli powstrzymać się od szeptu prowadzonych rozmów, krótkich, urywanych śmieszków. Wiadomo — młodzi — trudno im utrzymać powagę. Pietrek nie uciszał kolegów, tylko sam nie odzywał się słówkiem do nikogo. Pietrek przeżywał śmierć „Promienistych" jeszcze raz, tak jakby to nie 5 lat temu, a wczoraj dowiedział się o tym, że Bogdan, Tolek i inni chłopcy z Marysina zginęli w walce z Niemcami. Znał ich dobrze. Był wtedy coprawda jeszcze bardzo mały — miał dopiero 11 lat, ale bardzo interesowało go co Oni robią.

Pietrek pamięta — pewnego razu przyszedł do Tolka. Chłopcy, a było ich kilku, coś „majstrowali" w kącie pokoju. Tolek nie chciał Pietrka wpuścić do pokoju. Pietrek bardzo wtedy prosił, żeby mu pozwolili zostać. Przysięgał, że napewno, że „mur-mur" nikomu nic nie opowie. Tak bardzo chciał im pomóc. Nie pozwolili. Powiedzieli, że Pietrek jest za mały i stół dokładnie przed nim zasłonili. Pietrek nie mógł nic zobaczyć. Po tym wypadku Pietrek był nawet troszeczkę obrażony. Dlaczego nie mają do niego zaufania? Jest młody, to prawda, ale przecież oni też nie starzy. Wie przecież o co chodzi, wie, że oni należą do organizacji, która walczy z Niemcami. W jaki sposób Pietrek o tym się dowiedział — sam nie pamięta. Chyba po prostu słyszał kiedyś jak jego starszy brat rozmawiał z Bogdanem. Po tej historii z Tolkiem Pietrek przestał do niego przychodzić. Wyrzucają go, nie chcą — to nie.

Po pewnym jadnak czasie znów postanowił pójść do starego kolegi. Powie mu, że chce pracować w organizacji.

Tolek uśmiechnął się tylko, gdy Pietrek poważnie zaproponował mu swoją współpracę. Tym razem jednak nie wyrzucił go.

— No, cóż, skoro i tak wiesz, że jesteśmy w organizacji... — powiedział — może od czasu do czasu przydasz się na coś. Tylko pamiętaj — zagroził — słowo tylko piśniesz to...

Pietrek przerwał mu od razu: — Bądź spokojny, Tolek, Przecież ja tutejszy, z Marysina, przecież znam Was i nie chcę Was zdradzić, przecież wiem, że jakby Niemcy dowiedzieli się o Waszej organizacji, to nie pogładziliby Was po głowie...

— No, pamiętaj — dodał Tolek — a teraz zmykaj. Jak będzie trzeba, to cię zawołam.

Od tej rozmowy zmieniło się dużo w życiu Pietrka. Co prawda, nie przyjęli do organizacji, ale już się też przed nim nie kryli, a nawet, owszem, otrzymywał drobne zlecenia: a to „Betona" zawiadomić, żeby przyszedł na zbiórkę, a to paczkę gdzieś odnieść, lub coś z miasta przynieść. Nie była to robota, o jakiej Pietrek marzył, ale zawsze trochę pomagał.

Tylko raz Pietrek brał udział w prawdziwej akcji. „Promieniści" podpalili stogi ze zbożem na przedmieściu Łodzi, żeby polskie zboże nie karmiło Niemców chlebem.

Pietrek stał na warcie, a tymczasm chłopcy prędko wtykali w stogi małe bombki zapalające własnego pomysłu. Pietrek ukryty w rowie czekał z biciem serca: zapali się zboże, czy nie... Zapaliło się. Jeden po drugim spłonęły wielkie stogi, a Niemcy kręcili się, biegali, szukali sprawców pożaru, ale nie znaleźli nikogo.

A Pietrek jeszcze dzisiaj się uśmiecha, gdy sobie przypomina głupie miny szwabów.

Po tej akcji chłopcy stali się jeszcze bardziej tajemniczy. Zlecenia dostawał Pietrek coraz rzadziej. A „Promieniści" byli bardzo zajęci. Nagle, pewnego majowego dnia Pietrek dowiedział się, że wszyscy wyszli z Łodzi do lasu, do partyzantki. Ten wymarsz był ostatnim w Ich życiu. Pod Głównem otoczeni zostali przez Niemców i zginęli w nierównym boju.

Straszna to była chwila. Pietrek nigdy nie zapomni jak boleśnie ścisnęło mu się serce, gdy brat przyniósł tę wiadomość. I teraz maszerując w takt pogrzebowego marsza, Pietrek jeszcze raz przeżywa tę straszną chwilę. Tak samo jak wtedy dławi go w gardle, chociaż to było 5 lat temu...

Wczoraj ze wspólnej mogiły w borach Psarskich przeniesiono Ich do Łodzi, by oddać Im honory wojskowe i pogrzebać na Cmentarzu Zasłużonych.

Pietrek wstydzi się łez, które nieproszone cisną się do oczu i kapią na czerwony, ZWM-owy krawat. Machinalnie patrzy na ten krawat, na znaczek ZWM i... nagle ociera oczy. Nie, nie będzie płakał. Jest ZWM-owcem. Jest w organizacji, którą Oni założyli. I będzie pracował, żeby Polska była taka, o jakiej Oni, „Promieniści", marzyli — żeby wszystkim młodym było dobrze w Ojczyźnie. Pietrek prostuje się. Równa krok z kolegami, którzy razem z nim maszerują w tym szeregu.

Piotr Grabiec



W Dniu Święta Umarłych...

Chojny

Z tym każdy się zgodzi,
bo tu każdy grzeczny —
dwie ulice główne
i tysiąc poprzecznych.

Nazwy noszą piękne,
najpiękniejsze w świecie;
są tchnieniem historii,
pachną wonnym kwieciem.

Dookoła domków
płotki, krzewy, drzewa...
— Proszę siąść na słonku!
Czy gdzie tak przygrzewa?

Podwórka maleńkie:
studnie, śmieci, szopy.
Bezwątpienia, mili,
środek Europy!

Ludzie — sama dobroć —
słońce ich ozłaca,
a każdego celem
praca, praca, praca!

Chojny, miłe Chojny,
kto was nie zna w Łodzi?
Co trzeci łodzianin
wszak z Chojen pochodzi!

L. Wiszniewski

Szarada

Martwiła się lwica biedna
zginęła jej głoska jedna.
Stanął przed nią kot — i razem
zadzwonili brzęk! żelazem,
wpadli w morze, siedli na dnie,
zatrzymali statek ładnie.

Zadanie

Jaka cyfra, ustawiona
do góry nogami,
jest o połowę większa,
niż ustawiona prosto?

„Dzieci piszą do Promyka"

Wspomnienia szkolne pt.: „Dawniej i dziś"

Nieprzebrzmiały w nas jeszcze wspomnienia wojny i okupacji, a już ruszyliśmy do pierwszej w wolnej Polsce szkoły. Uśmiech radości igrał na naszych wynędzniałych przez wojnę twarzach, cieszyliśmy się, że już nie będziemy potajemnie się uczyć. Bo przecież po pięcioletniej krwawej i okropnej okupacji, mamy już swoją własną polską szkołę. Lecz w jakimże to stanie ją zastaliśmy — nie był to piękny gmach z przyzwoitymi klasami, czekającymi na uczniów, lecz napół zrujnowany dom, z powybijanymi [illegible]bami. Zimno w nim było, jak na ulicy. [illegible] wyglądały wprost śmiesznie, bo w brak[illegible]wek siedzieliśmy na poprzewracanych szafach i stołach. A cóż mówić o pomocach naukowych — wszystko było przecież rozgrabione przez okupantów. Lecz my nie zważaliśmy na to wszystko, bo dla nas po pięcioletniej, potajemnej nauce było szczęściem być w wolnej polskiej szkole. Znalazła się też wtenczas garstka polskiego nauczycielstwa, która w takich warunkach podjęła się uczyć zaniedbanych ale pełnych chęci uczniów. Pamiętam, jak dziś, jaka to ciężka była wtedy prac[illegible] nauczycielstwa i nasza. Trudno nam było uporać się z nauką. Lecz nauczycielstwo nie opuściło rąk na widok naszych braków, lecz wzięło na siebie trudne zadanie uczyć nas.

Tak się zaczęła nauka w pierwszej powojennej polskiej szkole.

Sięgnęliśmy myślą wstecz, a teraz rozważmy czasy dzisiejsze. Już od tego czasu, kiedy siedzieliśmy na poprzewracanych szafach i stołach, nadszedł trzeci rok nauki. Zmieniło się od tego czasu wiele. Bo polska szkoła już wróciła do normalnych warunków. Prawda, że brak nam jest jeszcze niektórych podręczników, bez których dosyć trudno jest nam się uczyć, ale uczymy się już normalnie. Ulicami miasta ciągniemy rozbawieni i weseli do budynku szkolnego. Powoli zapominamy o koszmarach minionej wojny i pierwszych początkach naszej nauki. Pragniemy wyjść z tego budynku szkolnego porządnymi obywatelami Polski. Składamy też podziękowania naszemu nauczycielstwu, które poświęca tyle czasu dla nas.

Jerzy Kraskowski
ucz. kl. VII lat 14

Niezwykła przygoda murzynka Bimbo



Zwiększenie tempa pracy — to podstawa produkcji

Rozmach planu 5-letniego w ZSRR

Wielkie sukcesy przemysłu radzieckiego

Celem zasadniczym powojennego, pięcioletniego planu w ZSRR jest, jak wiadomo, zabezpieczenie narodom radzieckim materialnego dobrobytu. Powyższy cel siłą rzeczy łączy się ze zwiększeniem produkcji w zakresie wszystkich gałęzi przemysłu. Stąd właśnie — to stałe *zwiększanie tempa pracy*, które charakteryzuje obecnie przemysł radziecki.

Trzeci kwartał 1947 roku przynosi przemysłowi radzieckiemu realne sukcesy i niepowszedni rozwój, źródłem którego jest właśnie narastające tempo pracy. Zjawisko to daje się najlepiej wyczuć, gdy przeprowadzimy porównanie między poszczególnymi okresami z bieżącego oraz ubiegłego roku.

W trzecim kwartale br. przemysł lekki i żywnościowy zwiększył swą produkcję o 21 procent w stosunku do tego samego okresu z ub. roku. Przemysłowa produkcja Moskwy zwiększyła się o 24 procent. 15 sierpnia rb. przemysł moskiewski przekroczył wyniki zakreślone planem siedmiomiesięcznym.

Jeśli chodzi o produkcję środków transportowych, maszyn różnego typu, jak np. traktorów itp., to również w tym zakresie możemy zanotować poważny, bo sześciokrotny wzrost w stosunku do poprzedniego okresu. Należy podkreślić, że przy ogromnych odległościach, dzielących poszczególne ośrodki przemysłowe ZSRR zwiększenie produkcji środków transportowych posiada doniosłe znaczenie w dalszym rozwoju i wzroście produkcji.

W okresie lipcowym transport szeregu artykułów pierwszej potrzeby, to znaczy chleba, drzewa, nafty itp. wzrósł o 13 procent w porównaniu z poprzednim miesiącem. Ogrom pracy na tym odcinku, poważnie uszkodzonym w czasie działań wojennych, najlepiej zilustrują następujące liczby: w ciągu dwóch kwartałów br. w Związku Radzieckim zbudowano 1200 km linii kolejowych, zelektryfikowano 112 km, ułożono 117.600 km szosy.

Niemniej ciekawie przedstawia się sytuacja na odcinku energetycznym, również poważnie zdewastowanym przez wroga. W chwili obecnej na terenie ZSRR nie istnieje ani jedna stacja elektryczno-techniczna, która nie byłaby doprowadzona do stanu umożliwiającego całkowitą jej używalność.

W pierwszym półroczu 1947 tylko na terenie Radzieckiej Ukrainy uruchomiono w elektrowniach 21 turbiny o łącznej sile 240 tysięcy kilowatów. *Pow.*

Uwaga! Członkowie Stronnictwa Demokratycznego

Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi wzywa wszystkich członków Stronnictwa, jak również Zarządy poszczególnych Kół do wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych Ś.P. posła Kazimierza GALLASA, wiceprezydenta m. Łodzi, pierwszego prezesa Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi.

Nabożeństwo żałobne za duszę Ś.P. Kazimierza Gallasa odbędzie się we wtorek o godzinie 10-ej rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Żeromskiego.

Wyprowadzenie zwłok Ś. P. Kazimierza Gallasa nastąpi we wtorek dnia 28 października o godzinie 14-ej z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Żeromskiego.

Delegacje Kół z pocztami sztandarowymi i z wieńcami zbiorą się na placu przed kościołem o godz. 13 min. 30.

Lombardo Toledano bije na alarm

Imperializm USA zagraża niepodległości Ameryki Łacińskiej

Istotne przyczyny represji antyrobotniczych

Lombardo Toledano, przewodniczący związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, wystosował do wszystkich oddziałów związkowych na tym kontynencie list, w którym w ostrych słowach zaatakował Stany Zjednoczone i oskarżył je o prowadzenie imperialistycznej polityki, skierowanej przeciwko niepodległości krajów Ameryki Łacińskiej i o popieranie, pod pretekstem walki przeciwko komunizmowi, przesuwania się polityki rządów tych krajów w kierunku antydemokratycznym.

W liście tym Lombardo Toledano analizuje obecną sytuację ruchu robotniczego w Ameryce Łacińskiej, potępia rzeczywiste przyczyny i cele represji, dokonywanych przeciwko organizacjom związkowym i zwraca się do wszystkich robotników półkuli zachodniej z wezwaniem, by wzmogli walkę o pokój na całym świecie przeciwko prowokatorom do nowej wojny światowej.

Lombardo Toledano potępia wzmożenie nacisku gospodarczego i politycznego Stanów Zjednoczonych na rządy państw Ameryki Łacińskiej, co spowodowało, że rządy te przestały już być rządami demokratycznymi.

Wystąpiwszy przeciwko działalności amerykańskiej federacji pracy (AFL), która, jego zdaniem, zmierza do zniszczenia związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano stwierdza, że związki zawodowe Ameryki Łacińskiej nie służą ani Związkowi Radzieckiemu, ani Stanom Zjednoczonym, ani Anglii, ani żadnemu innemu mocarstwu, lecz służą jedynie masom robotniczym Ameryki Łacińskiej.

Chcemy tylko — powiedział Toledano — zrealizować program postępu i wolności i walczyć o pokój na całym świecie.

Odsetek „nieobecnych przy pracy"

zmniejsza się w dalnie na skutek akcji wsoó: zwoda ciwa

Opuszczenie pracy przez robotnika powoduje w fabryce natychmiastową lukę. Nieuruchomione maszyny, to widoczny rezultat nieobecności robotnika.

Nic dziwnego, że jednym z punktów umów o współzawodnictwie pracy pomiędzy górnikami i włókniarzami oraz pomiędzy wełną i bawełną jest zadanie zmniejszenia odsetka nieobecności przy pracy (za wyjątkiem nieobecności, powstałych w ramach akcji wczasów oraz nieobecności, spowodowanych przez urlopy porodowe robotnic.)

W związku z tym przystąpiła Dyrekcja Przemysłu Wełnianego do energicznej walki o zmniejszenie odsetka nieobecności.

Największy wskaźnik w tym zakresie w miesiącu wrześniu osiągnęły PZPW Nr. 19 w Lubsku (Ziemie Odzyskane), gdzie odsetek nieobecności zmniejszył się o 78 proc. PZPW Nr. 21 w Zawidowie i PZPW Nr. 28 w Tomaszowie zmniejszyły w ciągu miesiąca ten odsetek o 67 procent.

Poważnej redukcji uległ również ten odsetek w PZPW Nr .29 w Tomaszowie (o 51 proc.), w PZPW Nr. 1 w Łodzi (o 26 proc.) oraz PZPW Nr. 20 w Żeganiu (o 12 proc.).

Cyfry powyższe wskazują, jak wielkie możliwości rozwoju produkcji i wzrostu zarobków kryją się w pozycji „nieobecność przy pracy".

Podwyżka uposażeń nauczycielstwa

W udzielonym przedstawicielowi PAP-a wywiadzie Minister Oświaty, St. Skrzeszewski, podkreślił m. in. troskę o położenie materialne nauczycielstwa. W ostatnich dniach zatwierdzono rozporządzenie, wprowadzające zwarty system wynagrodzeń o niewielkiej liczbie stawek.

Rozporządzenie to przynosi ponadto zwyżkę **stawek dużej liczby pracowników, zatrudnionych w szkolnictwie.** Np. nauczyciele szkół powszechnych, zatrudnieni dodatkowo w publicznych średnich szkołach zawodowych, za nauczanie w szkole zawodowej zamiast dotych czasowej, najniższej miesięcznej stawki za jedną godzinę w tygodniu wynoszącej 135 zł. otrzymują 400 zł. Nauczyciele szkół wyższych i akademickich zamiast 400 zł otrzymują 1.000 zł. Lekarze szkolni zamiast 100 zł — 440 zł. Jednocześnie z tym rozporządzeniem wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu w sprawie wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe. Zarządzenie to usuwa dotychczasowe niskie stawki za godziny nadliczbowe, zrównując je z wysokością płac nauczycieli kontraktowych zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. Powoduje to przeciętnie 4-krotną zwyżkę stawek za godziny nadliczbowe.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajęli: Zygmunt Morga (154 proc. normy) i Józef Mazur (153 proc. normy).

PZPW Nr 36 najlepsze rezultaty osiągnęli: Władysław Staniszewski (159 proc.), Stanisław Malinowski (152 proc.), Franciszek Ziętarski (141,8 proc.), Michał Gabrysiak (134 proc.) oraz Jan Dudek (134 proc.)

W PZPW Nr 2 uzyskał Władysław Doliński 137 proc. a Stanisław Łukasik 133,3 proc.

W PZPW Nr 1 czołowe miejsca zajęli Zofia Frankowska (138,8 proc.) oraz Alfreda Ciszewska (127,2 proc.)

TABLICA zwycięzców

24 października w PZPB Nr. 1 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsce zajęły: Rybakowa (160,8 proc.), Korzeniowska (158,6 proc.), Wierszeniowa (156,5 proc.) oraz Gołygowska (151,8 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół Stolarza Stefana (133,7 proc.) wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (124,2 pr.) a zespół Jabłońskiego — zespół Skonki.

W PZPB Nr. 2 prządka Bihler Zofia, pracująca przy czterech stronach osiągnęła 133,5 proc., a Franciszka Nolbrzak przy trzech stronach osiągnęła 145,4 prócent.. We współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Irena Rzepecka (149,5 proc.), Józefa Wieczorek (145,4 proc.) oraz Melania Siwińska (135,6 proc.).

W PZPB Nr. 3 w wyścigu pracy na czwórkach pierwsze miejsca zdobyły: Maria Grzelak (179 proc.) oraz Krystyna Dobrzańska (168 proc.).

W PZPB Nr. 5 wśród prządek pracujących przy „czterech stronach" czołowe miejsce zajęły: Genowefa Głuszkowska (188 proc.) oraz Aleksandra Piechurska (147 proc.).

W tkalni wśród „czwórek" przodują: Górzyńska Stanisława (173,5 proc.), Józefa Szymańska (169,2 proc.), Anna Rajska (164,3 proc.), Michalina Kolasińska (164,1 proc.) oraz Anna Błażejewska (162,7 procent.).

W PZPB Nr. 7 wśród „czwórek" pierwsze miejsca zajęli: Franciszek Kopacz (160,4 proc.) oraz Julia Pijanowska (150 proc.).

Wśród prządek (trzy strony) przodują: Kornelia Nowak (154,8 proc.), Bronisława Baryła (151,8 proc.) oraz Maria Gołąb (151,8 proc.).

W PZPB Nr .9 we współzawodnictwie „czwórek" nadal przodują: Władysława Frych (162 proc.), Feliksa Pakulska (157,1 proc.) oraz Bernard Motylewski (149,3 proc.).

W PZPB Nr. 16 wśród prządek pracujących przy czterech stronach pierwsze miejsca zajęły: Franciszka Jaguszewska (164,5 proc.) oraz Genowef a Ciesielska (150,5 proc.(.

WPZPB Nr. 17 Maria Dudek pracująca na czterech krosnach osiągnęła 160,3 proc. normy, a Stanisława Krzywońska 154,6 proc. W przędzalni przodują: Józefa Ofi (151,5.) oraz Maria Szkudlarska (143,7 proc.).

W PZPB Nr .6 we współzawodnictwie prządek pracujących przy trzech stronach Woźniak Kazimiera (142,4 proc) uzyskała przewagę nad Heleną Jagielską (142,3 proc.). Pazik Kazimiera (138,8 proc.) nad Ireną Dubel (137,2 proc.), a Bożek Bolesława (132,4 proc.) nad H. Wojciechowską (131,3 proc.).

We współzawodnictwie „szóstek" Dybała Stefan (173,6 proc.) wyprzedził Zofię Kopczyńską (164,9 proc., a w „czwórkach" Kazimiera Wulzke (159,7 proc.) Jana Wałczyńskiego (137,8 proc.). Ob. Dybał w czasie ostatniej wypłaty otrzymał za dwa tygodnie 6.229 zł.

We współzawodnictwie grupowym zespół Mańkuta (132,3 proc.) wyprzedził zespół Pacholaka (124,2 proc.) a zespół Misztala (131,2 pr.) zespół Miniewicza (131,1 pr.). Partia Kowalskiego (135,3 pr.) pokonała partię Łatkowskiego (124,9 proc.) a partia Wodyńskiego (135,6 proc.) partię Jurkiewicza (128,8 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnął Edmund Czech na czterech krosnach 152,2 proc. normy, a Kunegunda Cieślak 140,9 proc. normy.

W przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Agnieszka Pawłowska (140,9 proc.) oraz Julia Król (134,2 proc.).

Kto pierwszy?

BRAWO RUDA PABIANICKA!

23 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki dnia osiągnęły PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonując plan w przędzalni „odpadkowej" w 117 pr., w przędzalni „średniej" w 115,5 proc., a w tkalni w 104,5 proc.) oraz PZPB w Bełchatowie wykonały plan dzienny w 122,6 proc.).

Szermierz wolności i pokoju

Ilja Erenburg w Polsce

Do Polski przybył znakomity pisarz radziecki, Ilia Erenburg. Należy on jednocześnie do czołowych przedstawicieli kultury europejskiej.

Ilia Erenburg już w wieku lat 16-tu stanął w szeregach walczących o wolność i socjalizm robotników rosyjskich, biorąc czynny udział w rewolucji 1905 roku. Zmuszony do emigracji długie lata swego życia spędził w w Paryżu, stając się wybitnym znawcą kultury francuskiej i gorącym przyjacielem miłujących wolność Francuzów. Bronił swym świetnym piórem sprawy Hiszpanii Republikańskiej, walczącej bohatersko przeciwko przeważającym siłom interwencji Hitlera i Mussoliniego, piętnował haniebną „nieinterwencję" t. zw. demokracji zachodniej.

Po napadzie hord hitlerowskich na piękne ziemie Francji, Ereneburg pisze wspaniałą książkę o „Upadku Paryża". Obnaża bezwład i zgniliznę moralną ludzi rządzących ówczesną Francją i oddaje hołd bohaterskiej postawie „prostych ludzi", proletariatu francuskiego, który poniósł dalej sztandar wolności swego narodu.

W latach wielkiej wojny narodowej ZSRR przeciw hitleryzmowi ze szczególną siłą brzmiał głos wybitnego pisarza — antyfaszysty i humanisty, który był tam, gdzie toczyły się śmiertelne zmagania. Brzmiały jego słowa gorącej miłości ku człowiekowi i podziwu dla tych, co bohatersk bronili sprawy ludzkości, słowa palącej nienawiści ku barbarzyńcom, pragnącym zabić ludzkość w człowieku i zniszczyć zdobycze kultury. Miał tedy swój godny udział w zwycięstwie nad faszyzmem Ilia Erenburg.

Po tym, gdy hitlerowska „niezwalczona potęga" legła w gruzach zmiażdżona niezmierzonymi siłami ludzkości, które wbrew swym zamiarom wyzwoliła (o czym skłonni są zapominać dzisiejsi podżegacze wojenni) — Ilia Erenburg przemierzył „Szlaki Europy" dając świetne obrazy wyzwolonej i odrodzonej Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii i in. państw Nowej Europy. Pokazał nowe siły i odrodzenie duchowe tych krajów, wyzwolonych z niewoli kapitału.

Dziś Erenburg oddał bez reszty swe pióro gorącej walce o pokój dla prostego człowieka i narodów świata, walce przeciw szaleńczym planom fabrykantów broni. W niedawnym artykule pt. „Europa nie jest na sprzedaż" — Erenburg pisze:

„Podczas lat próby narody Europy śniły o innym zwycięstwie, o zwycięstwie bez cieni. Czy uwierzył by ktoś w r. 1942, że znajdą się w pięć lat później ludzie interesu, mówiący o trzeciej wojnie światowej?

Jestem przeświadczony, że kruki napróżno ostrzą swe dzioby; nic nie wyjdzie z tych matactw. Ale to krakanie nad świeżymi jeszcze grobami znieważa całą ludzkość.

Pokoju żądają matki, które straciły dzieci i które pochylają się dziś nad kołyskami pokoju żąda ziemia. Europy pełną cierpienia poranioną przez pociski, przez miny, przez bomby pokoju żądają groby bohaterów..."

Ilia Erenburg wierzy w niezniszczalne siły socjalizmu i demokracji, których wspólny wysiłek zdolny jest do pokrzyżowania zbrodniczych planów fabrykantów krwi.

„Ale jakiekolwiek były by cienie — pisze w zakończeniu — które padają na oblicze zwycięstwa, blask jego oczu jest silniejszy od ciemności nocy.

Ludzie, którzy padli za wolność, ocalili nas nie tylko od ciemności dnia dzisiejszego, lecz także od ciemności jutra: zdobyli dla nas prawo do pokoju"

Witamy serdecznie na polskiej ziemi wybitnego pisarza radzieckiego, dobrze zasłużonego sprawie wolności i pokoju. M.M.

Uroczystości 1-listopadowe

Łódzki Miejski Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność i nad b. Więzieniem w Radogoszczu zaprasza wszystkie miejscowe organizacje polityczne i społeczne do wzięcia czynnego udziału w tegorocznych uroczystościach w dniu Święta Umarłych, poświeconych czci wszystkich bojowników o wolność. Delegacje i poczty sztandarowe winny się stawić dnia 31.10 o godz. 9-ej na uroczysta Mszę żałobną w katedrze św. St. Kostki oraz w dniu 1-go listopada o godz. 11-ej w Radogoszczu, gdzie odbędzie się uroczyste pobranie prochów i ziemi z mogił spalonych więźniów do urny muzealnej, oraz złożenie wieńców na grobach bojowników o wolność.

Jednocześnie Komitet apeluje do całego społeczeństwa łódzkiego o wyrażenie czci poległym bojownikom o wolność, przez udekorowanie kwiatami i światełkami wszystkich mogił bojowników na terenie W. Łodzi.

Cześć bojownikom o wolność!

PREZYDIUM KOMITETU

NA WOKANDZIE

Spółdzielnie pracy winny ubezpieczać swych członków

Rozstrzygnięty spór między „Syrena" a Ubezpieczalnią

Parę tygodni temu w Okręgowym Sądzie Ubezpieczeń Społecznych odbyła się sprawa Teatru „Syrena" przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Teatr „Syrena", będący spółdzielnią pracy, nie ubezpieczył swoich członków i otrzymał od Ubezpieczalni decyzję, na mocy której był obowiązany zapłacić zaległe i bieżące składki w wysokości **przeszło 3 mil. zł.**

Spółdzielnia Pracy „Syrena" wystąpiła do Sądu, prosząc o oddalenie decyzji Ubezpieczalni motywując to tym, że w opisanym wypadku nie ma stosunku służbowego między aktorami zatrudnionymi w teatrze, że są oni jednocześnie pracodawcami i pracownikami, że brak jest umowy o pracę.

Tymczasem Sąd pod przewodnictwem sędziego Weinbauma stanął na odmiennym stanowisku i w dniu wczorajszym ogłosił wyrok, na mocy którego decyzja Ubezpieczalni została w wypadku spółdzielni Pracy „Syrena" **zatwierdzona.**

Bardzo interesujące i charakterystyczne są obszerne motywy w tej sprawie.

Sąd uznał, że w Spółdzielni Pracy „Syrena" pozornie tylko nie ma pracodawcy i nie znalazł niezależności członków spółdzielni — obowiązuje ich bowiem dyscyplina i w praktyce dyrektor może wymówić im pracę i rozwiązać z nimi umowę — dowodem tego jest list dyr. Jurandota, który do członków spółdzielni, a więc zatrudnionych tam aktorów pisze, że w wypadku obniżenia wydajności pracy rozwiązuje umowę z nimi.

Również Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że spółdzielnie winny ubezpieczać swoich członków. Jednocześnie regulamin, obowiązujący teatr, zawierał punkt, że dyrekcja, a w tym wypadku Zarząd obowiązany jest zapewnić swoim członkom wszelkiego rodzaju ubezpieczenia społeczne. Tyle Sąd w motywach natury prawnej.

Sąd wziął również pod uwagę motywy natury społecznej, podkreślając, że ubezpieczenia społeczne powstały na skutek długotrwałych walk klasy pracującej o prawa, o lepsze jutro i przyszłość. Dlatego dziś zadaniem ubezpieczeń społecznych jest objęcie coraz szerszych mas ludności pracującej. Z tych względów wyeliminowanie członków Spółdzielni Pracy z obowiązku ubezpieczeń stworzyłyby stan absurdalny, bowiem pracownik niesamodzielny nie jest w stanie zabezpieczyć sobie starość i jutro. Gdyby więc za przykładem „Syreny" poszły i inne tego rodzaju spółdzielnie, zwalniając się od ubezpieczeń, byt i potrzeba ubezpieczeń społecznych w ogóle zostałyby przekreślone.

Tak więc spór między Teatrem „Syrena" a Ubezpieczalnią, który ciągnął się już od szeregu miesięcy został wreszcie rozstrzygnięty. Fakt ten stwarza precedens w sprawie obowiązku ubezpieczeń członków Spółdzielni Pracy.

Osiągnięcia i dorobek sektora spółdzielczego

Jak pracuje dział włókienniczy „Społem"

W ramach konferencji prasowej, którą urządził w ub. tygodniu Dział Włókienniczy „Społem", zademonstrowano przybyłym z całego niemal kraju dziennikarzom **osiągnięcia i dorobek sektora spółdzielczego** w dziedzinie zaopatrzenia ludności w artykuły włókiennicze.

W chwili obecnej prace Działu Włókienniczego „Społem" rozwijają się w trzech kierunkach. Przez ogniwa hurtu i magazyny tej instytucji zostają zaopatrzone we wszelkie artykuły włókiennicze wszystkie placówki tekstylne, spółdzielcze handlu detalicznego działające **w ośrodkach miejskich.** Drugim z kolei terenem, zaopatrywanym przez Dział Włókienniczy „Społem" jest **wieś.** W ramach akcji „Przemysł dla Wsi" towary przeznaczone ludności wiejskiej, docierają do niej poprzez sieć powiatowych, gminnych i wiejskich spółdzielni po cenach właściwych i w asortymencie, obliczonym na potrzeby ludności wiejskiej. Trzecim z kolei działem prowadzonym przez resort włókienniczy „Społem" to towary **przeznaczone na reglamentowane zaopatrzenie ludności.** Poza tymi zasadniczymi działami od sierpnia br. „Społem" prowadzi dział towarów, przeznaczonych na t.zw. **„akcję zbożową"** to jest, na premiowanie rolników dostarczających ziarno do spółdzielczych punktów skupu.

Jest faktem bijącym w oczy, że jakość i asortyment przeznaczonych do rozprowadzenia przez spółdzielczość w całym kraju towarów uległy w stosunku do roku ubiegłego wyraźnej poprawie. Na podkreślenie w działalności „Społem" zasługuje fakt rozległej rozbudowy, której w roku bież. uległa detaliczna sieć spółdzielczych włókienniczych punktów sprzedaży. W chwili obecnej jest czynnych na terenie kraju: 32 Domy towarowe, 840 sklepów bławatnych, i 7300 działów włókienniczych przy sklepach spółdzielczych wielobranżowych. „Społem" przewiduje, że do końca b. roku powstanie jeszcze 1048 punktów sprzedaży artykułów włókienniczych. Rozbudowa ogniw detalicznego handlu tekstyliami wpłynęła na poważne zwiększenie obrotów „Społem" w tym dziale hurtu. Wówczas gdy suma dokonanych obrotów w akcji miejskiej i wiejskiej zamykała się w ub. roku w cyfrze 6 miliardów 298 milionów złotych, to obroty dokonane w ciągu trzech kwartałów rb. wynoszą 14 miliardów 268 milionów. Aby cyfry te nabrały właściwej wymowy należy zwrócić uwagę na fakt, że równocześnie ze zwiększaniem się obrotów w dziale włókienniczym. „Społem" ulega poważnemu ograniczeniu wysokość obrotów dokonywanych z kupiectwem prywatnym. W ub. roku obroty te stanowiły jeszcze 14 proc., w roku bież. wyniosły już tylko 3 proc., a od sierpnia br. uległy całkowitej likwidacji. Obroty dokonane przez „Społem" w dziale towarów reglamentowanych zamykając się za trzy kwartały br. w cyfrze ponad 2 i pół miliarda zł. (stosując ceny komercyjne suma ta byłaby czterokrotnie większa).

Stosunkowo młodym działem aktywności „Społem" jest zaopatrywanie ogniw tekstylnego handlu spółdzielczego w gotową konfekcję, pochodzącą zarówno z własnej rozbudowującej się w Łodzi wytwórni jak i dostarczanej przez spółdzielnie krawieckie pracy w systemie nakładczym. Ten nowy kierunek aktywności Działu Włókienniczego „Społem" rokuje nadzieje jaknajwiększego rozwoju.

Przerwany połów naiwnych w Łodzi

Dwie szajki oszustów pod kluczem

Fałszywe złoto, stare gazety zamiast dolarów i inne podobne „transakcje"



Tereszko Antoni



Warankiewicz Wiera



Kacprzak Adam

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta grasowało **kilka dobrze zorganizowanych szajek oszustów,** którym udało się wyłudzić od naiwnych obywateli większe kwoty pieniężne.

Jedna z tych szajek przyjechała na gościnne występy aż z Wrocławia. W skład jej wchodzili: Stanisława Kasprzak primo voto Tereszko, Tereszko Antoni, oraz Wera Warankiewiczowa. Kasprzak przed paroma dniami pod pozorem posiadania hurtowni zaproponowała Annie Lewińskiej z Lublina i Marii Krzepińskiej z Lublińca **sprzedaż tanich materiałów.** W drodze do rzekomej hurtowni zbliżyła się do nich Warankiewiczowa proponując Kasprzakowej **kupno złotych monet.** Ta ostatnia na konto przyszłej sprzedaży bierze od łatwowiernej Lewińskiej zaliczkę w sumie 24 tysięcy złotych, które za chwilę ma jej zwrócić jakoby w hurtowni. Przy sposobności Warankiewiczowa pod pozorem, że jest przyjezdna zapytuje gdzie w Łodzi znajduje się PUR. Kasprzakowa usłużnie ofiaruje się doprowadzić ją tam, dając tymczasem dwom swym ofiarom Lewińskiej i Krzepińskiej „złote" monety jako zastaw na czas swej nieobecności. Nie trzeba dodawać, że **ani Kasprzakowa ani Warankiewiczowa więcej się nie zjawiły, a monety okazały się fałszywe.**

Dnia 2.10 na Wodnym Rynku podczas przeprowadzania następnej, tak samo uplanowanej machinacji, **cała trójka złodziejska dostała się w ręce milicji.**

* * *

Na czele drugiej szajki stał Stefan Jordan z Jeleniej Góry Piotra Skargi 6, który dobrał sobie do pomocy Adama Kasprzaka, Łodzianina — Żeromskiego 13.

Jordan przed paru dniami wszedł do rzeźnika Leona Szkopa Limanowskiego 22 proponując mu sprzedaż tanich świń, na co Szkop z miejsca przystał i udał się wraz z nim dla sfinalizowania tej transakcji. Po drodze zaczepił ich Kasprzak, proponując „jako gość z Kanady" **tanie dolary.** Naiwny Szkop wierząc, że dnia tego sprzyjają mu dobre okazje, zgodził się i na tę transakcję i wypłacił oszustom 80 tysięcy złotych. W zamian za nie otrzymał od nich **zapakowane w paczkę wycinki ze starych gazet.** Po kilku dniach poszkodowany Szkop rozpoznał na placu Wolności oszustów i **oddał ich w ręce milicjantów 1-go komisariatu.**



Jordan Stefan



Stanisława Kasprzak

W tej chwili członkowie obu szajek **siedzą pod kluczem.** Ponieważ jednak istnieją przypuszczenia, że na skutek ich oszukańczej działalności poszkodowanych jest więcej osób i to w całym kraju, osoby te po rozpoznaniu na załączonych zdjęciach oszustów, proszone są o zgłoszenie się do wydziału śledczego komendy MO w Łodzi, III sekcja pokój 164.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Wtorek, 28 października 1947 r.
Dziś: Szymona i Tadeusza.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
18-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-7_ Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk". amerykański film pt. „Złote wrota".

Kino „Polonia". „Mściwy jastrząb".

Początek seansów: godz. 17.30 19.30.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Witanowskiego, Plac Trybunalski.

W czwartą rocznicę

Bitwy na Diablej Górze

25 tysięczna rzesza oddaje hołd bohaterskim członkom Gwardii Ludowe

Przy pięknej pogodzie odbyły się u stóp Diablej Góry, w powiecie Opoczno, wielkie uroczystości, poświęcone obchodowi czwartej rocznicy bitwy, stoczonej przez oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej z górującymi liczebnie formacjami SS i Wermachtu. Już od wczesnych godzin porannych zdążają w kierunku Diablej Góry ze wszystkich stron województwa łódzkiego delegacje Wojska Polskiego, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, SL i organizacji młodzieżowych. Śpieszą również liczne rzesze mieszkańców pow. opoczyńskiego, pomne bojów stoczonych przez synów Ziemi Opoczyńskiej.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele KC PPR z gen. Moczarem na czele, wojewoda łódzki ob. Piotr Szymanek, przedstawiciele władz PPS, SL, OM TUR, ZWM i Związku Uczestników Walki Zbrojnej. O godzinie 12 u stóp Diablej Góry zebrało się ponad 25 tysięcy ludzi. U południowego stoku wzgórza, w otoczeniu flag ustawiono postument, na tle którego umieszczono krzyż partyzancki, udekorowany wstęgą o barwach narodowych.

Przemawiający w imieniu organizatorów uroczystości tow. Przybył-Skalski, omawia w krótkim przemówieniu historię powstania GL, bojowej organizacji Polskiej Partii Robotniczej, zbrojnego ramienia narodu w walce z niemieckim najeźdźcą i współtwórcą odrodzonego Wojska Polskiego. Chwilą ciszy i pochyleniem tysiąca, krepą okrytych sztandarów, zgromadzeni oddają hołd poległym w walce na Diablej Górze partyzantom. Orkiestra gra marsza żałobnego Chopina łopocą płótna sztandarów.

Na mównicę wchodzi następnie wojewoda łódzki ob. Szymanek. „Dlaczego wybraliśmy to a nie inne miejsce, na obchód uroczystości dzisiejszej? — rzuca pytanie ob. wojewoda. — Dlatego, że tu nad Pilicą dokonało się zjednoczenie Batalionów Chłopskich z Gwardie Ludową w jedną Armię Ludową, dlatego wybraliśmy również to miejsce, że tu jeszcze w 1945 roku reakcja nie zawachała się oddać kainowych strzałów w piersi żołnierzy polskich, walczących o utrwalenie niepodległości i demokracji. Miejsce to przypomina nam i przypominać będzie zawsze, wspólnie przelana krew walczących o wolność swej ojczyzny chłopów i robotników. Zbieramy się tu dlatego, by złożyć ślubowanie, że braterstwo chłopów i robotników, zadzieżgnięte w czasie krwawych walk, nigdy nie zostanie zerwane".

W imieniu KC PPR hołd poległym partyzantom Brygady im. gen. Bema, składa gen. Moczar. Ofiara krwi waszych synów i braci nie poszła na marne — mówi gen. Moczar, zwracając się do obecnych. Następują przemówienia młodzieży, władz wojewódzkich i powiatowych PPR, władz powiatowych PPS i SL. Wśród niemilknących okrzyków i oklasków na mównicę wchodzi przedstwiciel Wojska Polskiego mjr. Czerwiński, który omawia historię powstania i walk Gwardii Ludowej. Ostatni wita zgromadzonych i czci pamięć poległych partyzantów, uczestnik bojów na Diablej Górze — mjr. Stelak ps. „Kruk". Snują się wspomnienia wspólnie odbytych walk. Przed oczyma zebranych przesuwa się obraz heroicznego boju garstki partyzantów z tysiącami wrogów. Orkiestra gra hymn partyzantów Gwardii Ludowej. Z pod stóp Diablej Góry rusza wspaniały, barwny, sztandarami i ludowymi strojami 25-tysięczny pochód na cmentarz w Skorkowicach, gdzie we wspólnej mogile leżą szczątki tych, którzy padli na posterunku w walce o Polskę. Ziemia Opoczyńska i całe społeczeństwo woj. łódzkiego w piękny październikowy dzień czwartej rocznicy bojów, oddało ostatni hołd padłym na posterunku bohaterom.

Miesiąc Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej

W ramach Miesiąca Wymiany Kult. Polsko-Radzieckiej odbył się wielki koncert muzyki rosyjskiej. Orkiestra państwowej Filharmonii pod batutą dyrygenta Krzemińskiego odegrała utwory kompozytorów rosyjskich: Borodina, Mussorgskiego, Gliera i Chaczaturiana. Jako solista wystąpił baryton Leon Telatyński.

* * *

W trwającym obecnie Miesiącu Wymiany Kult. Polsko-Radzieckiej biorą czynny udział wszystkie ogniwa organizacyjne Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie woj. łódzkiego. Urządzane są zebrania, odczyty i różne imprezy. Szczególnym powodzeniem cieszą się na terenie wsi województwa łódzkiego kina objazdowe. Sześć takich kin objeżdża w miesiącu wsie i osiedla, w których wyświetlają filmy radzieckie. Seanse poprzedzane są popularnymi pogadankami. Dużą atrakcję stanowić też będą na terenie woj. łódzkiego występy kilku robotniczych zespołów świetlicowych, działających przy łódzkich zakładach przemysłowych. Zespoły przygotowały specjalne okolicznościowe przedstawienia, z którymi objadą szereg większych wsi i osiedli woj. łódzkiego.

Wybory do władz Zw. Samop. Chłopskiej

odbywają się w całym kraju

W chwili obecnej wieś znajduje się w okresie przedwyborczym do władz Związku Samopomocy Chłopskiej na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Prawię we wszystkich gromadach odbyły się już walne zgromadzenia, a obecnie odbywają się w całym kraju walne zjazdy gminne. Jest to okres w życiu wsi naszej szczególnie ważny, bowiem od wyników prac i uchwał podjętych na zjazdach oraz od doboru ludzi, jacy zostaną na nich wysunięci do dalszej pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej, zależy w znacznym stopniu przyszły rozwój tej organizacji, stanowiącej dziś jedyną zawodową organizację chłopską.

Ważność walnych zjazdów gminnych polega przede wszystkim na tym, że rozpatrują one i ustalają plan pracy na rok przyszły, oraz układają preliminarze budżetowe, które pozwolą na realizację ustalonych planów pracy. Poza tym na zjazdach układane są sprawozdania z dotychczasowej działalności poszczególnych ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej i przeprowadza się jej ocenę. Na zjazdach gminnych rozpatrywane są potrzeby wsi dotychczas nie zaspokojone oraz sposoby zaspokojenia tych potrzeb na szczeblu gromad i gmin. Wreszcie walne zjazdy gminne dokonują wyboru delegatów na mające się odbyć jeszcze w tym roku zjazdy powiatowe, wojewódzkie oraz Zjazd centrali ZSCH, na których zostaną wybrane zarządy powiatowe, wojewódzkie i Zarząd Główny. Od doboru ludzi, jakich wyślą gminy na zjazdy powiatowe, wojewódzkie i zjazd centralny, uzależniony jest przyszły skład kierownictwa Związku Samopomocy Chłopskiej.

Związek Samopomocy Chłopskiej jak mówi statut tej organizacji, realizuje podstawowe zasady Manifestu Lipcowego. Demokratyczna tradycja Związku Samopomocy Chłopskiej oraz dobro wsi wymagają od wyborców, aby na zjazdach gminnych wybrali delegatów znanych ze swoich demokratycznych przekonań i oddanych sprawie gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi. Przyczym należy wybierać ludzi aktywnych, rozumiejących, że interesy gromad i gmin ściśle są powiązane z interesami całego kraju i że w każdej gminie zaczyna się nasze państwo. Na członków naszej partii — działaczy wiejskich — w tym okresie spada obowiązek wzmożonej pracy, której rezultatem musi być dalsze usprawnienie działalności Związku Samopomocy Chłopskiej.

Majątki państwowe

aprowidują miasta

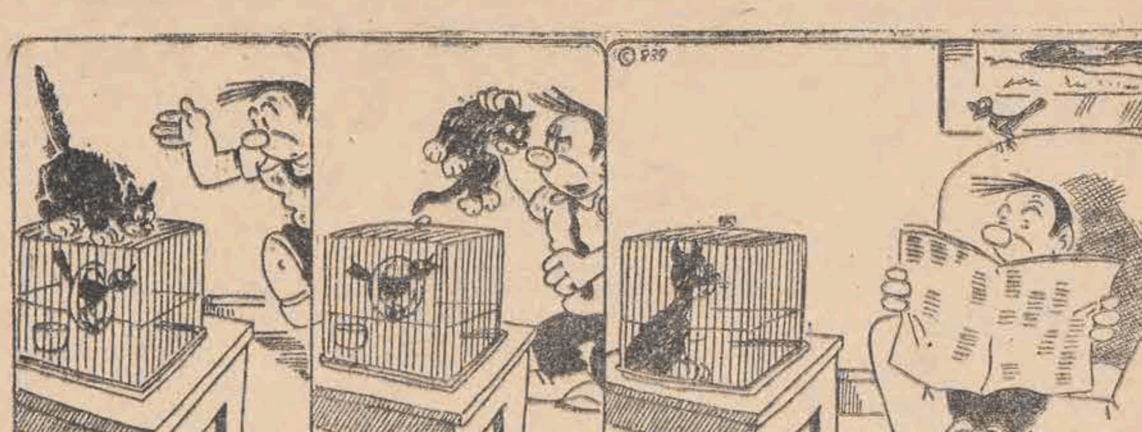
W b. roku gospodarczym majątki państwowe będące pod zarządem PNZ dostarczyły 30 tysięcy ton ziarna na akcję siewną, obecnie realizują dostawę 60 tysięcy ton ziemniaków jadalnych dla Zagłębia Śląskiego, a do 31 grudnia br. dostarczą około 4.000 ton rzepaku dla Zjednoczenia Olejarskiego do przeróbki na olej jadalny.

Kronika Tomaszowa Maz.

Tuż obok Tomaszowa, poprostu „przez ścianę" znajduje się osada napoły robotnicza, napoły chłopska. Nazywa się Kaczka. Zamieszkali tam robotnicy pracują w Tomaszowie. Więcej jeszcze: część zakładów PFSJ również znajduje się na tym terenie. Cała bieda w tym, że Kaczka należy do powiatu rawskiego. Zarząd Miejski Tomaszowa Mazowieckiego czyni od „X" czasu, starania o przyłączenie Kaczki do miasta, co byłoby zupełnie naturalnym rozwiązaniem kwestii. Ktoś tam jednak uparł się i Kaczka wciąż, wbrew, że tak powiem naturalnemu ciążeniu, należy do powiatu rawskiego.

Przygody Jasia Wiercipięty

D-015441



Kot chce zjeść Maciusia! — Dam ja ci! — Tak jest lepiej!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172 31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505 Zakl. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Życie Aksamitne



44. Jakie skarby? Przecież w książkach zapisana tylko wsiąka.



45. Albo pan o skarbach bajał... albo towar pan zatajał.

W Związkach Zawodowych

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Zarząd Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego Oddział w Łodzi, zwołuje w środę dnia 29.10 rb o godz. 14-ej w sali PZPB Nr 3 (dawniej Geyer) konferencję Radców Zakładowych.

Sprawy b, ważne. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

DO KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego, Wydz. Kult.-Oświatowy podaje do wiadomości, iż odbędzie się w dniu 29,10 br o godz. 16-ej, w świetlicy Geyera — Piotrkowska 272, zebranie instruktorów (reżyserów, kierowników chóru etc.) pracujących w świetlicach fabrycznych.

Kierownicy świetlic następnie winni dostarczyć Wydziałowi wykazu wyuczonych pieśni i imprez scenicznych, z uwzględnieniem, co obecnie przygotowują.

W trosce o zdrową ideologię każdego teatralnego tekstu będącego w przygotowaniu prosimy kierowników świetlic o przysyłanie wszelkich tekstów scenicznych, celem przejrzenia do Wydz. Kult.-Oświat.

Przypominamy o nadesłaniu wykazu analfebetów, sprawozdań szematowych, preliminarzy i protokołów z posiedzeń Komisji Kult. Oświat.

Obowiązek dopilnowania powyższych nakładamy na Rady Zakładowe

Kier. Wydz. Kult.-Oświat.
Z PALUSIAK

DZIEŃ ŁODZI

KOMUNIKAT

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wzywa wszystkich radnych do wzięcia udziału w pogrzebie wiceprezydenta Gallasa, który odbędzie się we wtorek o godzinie 14-ej z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

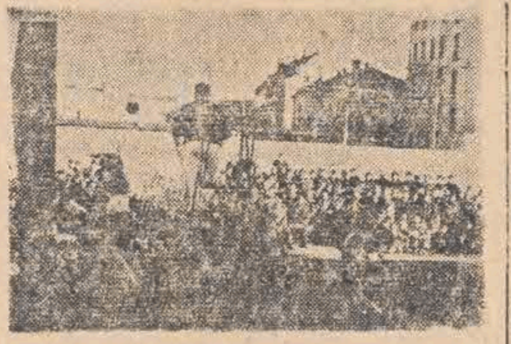
W związku ze zgonem Wiceprezydenta Łódzkiego Gallasa

W związku ze śmiercią Wiceprezydenta m. Łodzi, Kazimierza Gallasa, OKW ZMD w Łodzi zawiadamia swoich członków, iż dnia 28 m. winni się stawić w lokalu własnym (Koła Śródmieście) przy ul. Żeromskiego 41, o godzinie 13.00. Obecność obowiązkowa.

Echa występu „Dynamo" w Łodzi

Jakuszew o grze AZS-u łódzkiego

Największym błędem łodzian zbyt niski wyskok do piłki



Fragment z meczu „Dynamo" — AZS (Łódź)

Trzykrotny mistrz ZSRR w siatkówce męskiej, moskiewskie „Dynamo" — jak już podaliśmy — rozegrało pierwszy swój mecz w Polsce na terenie Łodzi, wygrywając z miejscowym AZS 3:0 (15:10, 15:3, 15:6). Poziom gry siatkarzy radzieckich jest bardzo wysoki i przewyższa o całą klasę grę naszych najlepszych drużyn.

Jeden z najlepszych zawodników zespołu „Dynamo", Jakuszew, dał następującą charakterystykę drużyny łódzkiej:

— Największą wadą graczy łódzkich jest zbyt niski wyskok przy ścinaniu piłki. Uderzenie piłki na niskiej wysokości nad taśmą jest mało skuteczne łatwe do blokowania. Podania i wystawienia graczy AZS łódzkiego — jeżeli chodzi o dokładność — to pozostawiają wiele do życzenia. Potrójne blokowanie jest również dużym błędem, gdyż powoduje niepotrzebne „zagęszczenie", co przeciwnik może łatwo wyzyskać.

W przeciwieństwie do graczy „Dynamo", ścinających piłki równie łatwo lewą jak i prawą ręką — ścięcia zawodników łódzkich są zbyt jednostronne. Bardzo często w zespole radzieckim ścinją piłki gracze drugiej linii, mający dużo więcej pola widzenia, niż gracze stojący przy siatce.



„Dynamo" (Moskwa)

Mimo wszystko Polacy są groźnymi przeciwnikami, a na względnie słabą ich grę wpłynęły prawdopodobnie nieodpowiednie dla nich warunki gry, a mianowicie chłodne powietrze

Wczoraj siatkarze „Dynamo" odlecieli samolotem do Krakowa, gdzie 29 bm. spotkają się z mistrzem Krakowa, KKS „Olsza".

St. Moritz przygotowuje się do Olimpiady Zimowej

Mimo, że Olimpiada Zimowa odbędzie się dopiero za 4 miesiące, prace organizacyjne są już w pełnym toku.

Jak dotąd w mistrzostwach hokejowych zostało zgłoszonych 14 państw (Kanada i Holandia nie zostały zgłoszone). 16 łyżwiarzy i 30 łyżwiarek weźmie udział w mistrzostwach jazdy figurowej na lodzie, 40 łyżwiarzy startować będzie w mistrzostwach jazdy szybkiej.

Przedstawiciele prasy zwiedzili już trasy narciarskie, na których będą odbywały się mistrzostwa. Najwyższy punkt startu będzie się mieścił na wysokości 2.800 m. nad poziomem morza.

Około 190 zawodników na starcie biegów na przełaj

Zorganizowane przez Woj. Urząd WF i PW wspólnie z ŁDZLA biegi na przełaj zgromadziły na starcie około 190 zawodników i zawodniczek.

W biegu kobiet na dystansie około 1.200 m. zwyciężyła Andrzejewska („Wima") w czasie 4:18,6 sek. przed Pełką („Wima") — 4:31,2 i Dobrzyńczak (OM TUR) — 4:49,8. Startowało 13 zawodniczek.

Bieg juniorów na dystansie około 2.400 m., w którym startowało aż 142 zawodników, przyniósł zwycięstwo Osmólskiemu (III Państw Gimn.) w czasie 13:39 przed Zielińskim)Zgierz) — 13,43 i Kundikiem (OM TUR) — 13:45,3.

W biegu dla old boy'ów (powyżej 35 lat) zwyciężył Sujka (HKS — 4:12,6 przed Falkiewiczem (PKS) — 4:12,9 i Nogajczykiem (PKS) — 4:15,5. Dystans biegu wynosił około 2.000 m.

W biegu dla seniorów na około 5.000 m. przy 28 startujących kolejność była następująca: 1) Dychto (PKS) — 19:48,6, 2) Jańczyk (Zjedn.) — 20:16,8, 3) Nowak (DKS) — 20:28,5 Jako 25-ty przybiegł do mety znany pięściarz — Stasiak (ŁKS), witany owacyjnie przez publiczność.

Z.K.S. „Jedność" przyjmuje zapisy

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Łodzi został zorganizowany nowy klub sportowy pod nazwą ŻKS Jedność.

ŻKS Jedność posiada już następujące sekcje: piłki nożnej, bokserską, gimnastyczną, tenisa stołowego i gier sportowych.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Klubu przy ul. Więckowskiego 32, pokój 17 z wyjątkiem niedziel w godzinach od 9 do 14 i od 16 do 19.

Od Redakcji

We wczorajszym sprawozdaniu z propagandowych zawodów pływackich z udziałem pływaków bielskich zakradła się przykra omyłka w nazwisku zawodnika, o którym pisaliśmy, że startował po przebytej niedawno operacji kolana. Zawodnikiem tym, którego dzielność specjalnie staraliśmy się podkreślić, był **ANTKOWSKI** z KS Filmowic, a nie Jaworski. Antkowski startował w biegu na 100 m. st. dowolnym i sztafecie 5 x 50.

Rok 1948 rokiem zacieśnienia stosunków sportowych między ZSRR a Polską

Państwowy Urząd WF i PW otrzymał z Moskwy pismo od zastępcy przewodniczącego Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, D. Postnikowa.

W piśmie tym Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu potwierdza odbiór proponowanego przez PUWF i PW kalendarza spotkań sportowych radziecko - polskich na rok 1948.

Proponowany przez Polskę kalendarz imprez będzie wzięty pod uwagę przy układaniu kalendarza spotkań międzynarodowych i międzypaństwowych sportowców radzieckich w 1948 roku. Równocześnie Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu zapowiada nadesłanie w najbliższym czasie swoich propozycji odnośnie spotkań ze sportowcami polskimi na terenie Związku Radzieckiego.

Jak z tego wynika, kontakty sportowe między Polską i Związkiem Radzieckim, których pierwszym etapem były ostatnie spotkania w boksie i obecnie spotkania w siatkówce — przeradzać się zaczynają w ścisłą współpracę na polu sportowym. Niewątpliwie współpraca ta i coraz częstsze wizyty sportowców radzieckich w Polsce oraz wyjazdy polskich sportowców do ZSRR — przyczynią się do podniesienia poziomu polskiego sportu i — co najważniejsze — do wzajemnego poznania się sportowców i młodzieży polskiej i radzieckiej. Wszystko to wpłynie jeszcze bardziej na bliższe zacieśnienie węzłów wzajemnej przyjaźni między obu narodami.

W kalendarzu spotkań sportowych polsko-radzieckich, PUWF i PW m. in. przewidywał:

Występy zapaśników ZSRR w kilku miastach polskich; lekkoatletów i lekkoatletek; narciarzy; koszykarzy i koszykarek, którzy wezmą udział w trójmeczu Polska — ZSRR — CSR; szermierzy i szermierek; międzypaństwowy mecz ciężko-atletyczny (w podnoszeniu ciężarów i w zapaśnictwie); mecz głuchoniemych ZSRR i Polski; przybycie siatkarzy i siatkarek, pływaków i gimnastyków; *raid kolarski Warszawa — Moskwa;* przybycie bokserów (niezależnie od już rozegranych meczów).

W najbliższych dniach PUWF i PW otrzyma propozycję ZSRR odnośnie wyjazdów sportowców polskich do Związku Radzieckiego.

Bilans dwudniowej wizyty koszykarzy Warty w Łodzi

W decydującym spotkaniu o wejście do kl. A w siatkówce panów drużyna HKS zdecydowanie pokonała zespół Splotu w stosunku 2:0 (15:8, 15:7).

Spotkanie towarzyskie w siatkówce panów między mistrzem Łodzi AZS i mistrzem Piotrkowa „Concordią" zakończyło się łatwym zwycięstwem AZS w stos. 2:0 (15:3, 15:8).

W koszykówce panów drużyna YMCA zrehabilitowała się za poniesioną porażkę z ub. tygodnia, wygrywając z dwukrotnym zwycięzcą KKS, dobrym zespołem Warty poznańskiej w stos. 57:22 (23:9). YMCA zagrała o klasę lepiej, aniżeli w spotkaniu z KKS. Obecność reprezentacyjnego obrońcy Polski, *Ulatowskiego* w sposób bardzo jaskrawy wpłynęła na samopoczucie drużyny. Akcje ofenzywne nabrały rozmachu i zdecydowania — wyróżnił się tutaj *Żyliński,* którego zagrania godne były reprezentanta Polski. W drugiej połowie zawodów na dobre „rozkręcił się" Dowgird, u którego zaobserwowaliśmy tym razem większą ruchliwość i, co najważniejsza, większą chęć do rzutów do kosza. W obronie, jak wspomnieliśmy, „błyszczał" Ulatowski, którego współpartnerzy starali się jak mogli, co w znacznym stopniu im udawało się. Sobotnia gra mistrza Łodzi rokuje mu jak najlepsze widoki w zbliżających się rozgrywkach o mistrzostwo ligi koszykowej.

Na tle doskonale grających gospodarzy zespół Warty, który wystąpił w najsilniejszym swoim składzie, wypadł raczej blado. — Większość punktów padła z dalekich rzutów Dylewicza. Reprezentant Polski, Iwanow, starannie „pokryty" przez Ulatowskiego wypadł słabo.

Punkty dla YMCA zdobyli: Dowgird 18, Żyliński 17, Ulatowski 8, Barszczewski 10, Liminowicz 2, Żejmo 2. Dla Warty: Dylewicz 9, Pawlicki 4, Iwanow 4, Dziel 3 i Krupka 2.

W spotkaniu koszykówki panów o mistrzostwo kl. B zespół TUR II pokonał zespół YMCA II w stos. 30:19 (12:7).

W towarzyskim spotkaniu w siatkówce panów między mistrzem Piotrkowa „Concordią" i mistrzem kl. B Łodzi, zespołem HKS zwycięstwo odnieśli harcerze w stos. 2:1 (15:13, 14:16, 15::3).

Spotkanie w koszykówce między Wartą i ŁKS zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości 57:12 (23:2). W Warcie wyróżnił się Iwanow, zdobywca 25 punktów oraz obrońca Matysiak.

Z ostatniej chwili

Kolczyński nie przyjedzie mecz przełożony na 9 listopada

Późnym wieczorem nadeszła wczoraj wiadomość z Warszawy potwierdzająca kontuzję oka Kolczyńskiego, wskutek czego zapowiedziany na jutro mecz Grochów—ŁKS nie odbędzie się.

Spotkanie to zostało przełożone na dzień 9 listopada.

C.D.K.A. w Czechosłowacji

Tegoroczny mistrz piłkarski ZSRR, drużyna Czerwonej Armii CDKA, została zaproszona do Czechosłowacji, gdzie rozegra kilka spotkań. Przeciwnikami CDKA będą najsilniejsze zespoły czechosłowackie.

Piłkarze radzieccy wyjadą z Moskwy w najbliższych dniach. Pierwszy ich występ na terenie Czechosłowacji nastąpi w dniu 2 listopada rb